Cena 50 groszy

Nr. 1. Kraków, 10 marca 1925 Rok I.

KURJER SPORTOWY

TYGODNIK POŚWIĘCONY WSZYSTKIM GAŁĘZIOM SPORTU

NARCIARSTWO, KOLARSTWO, BOKS, PIŁKA NOŻNA, LEKKA ATLETYKA, WIOŚLARSTWO, RUGBY, SPORTY KOBIECE ITD.



Skok w terenie i zatrzymanie się przeskokiem, czyli skokiem poprzecznym.

Fot. Gaberell



Przeskok z nawisu śnieżnego. Fot. Gaberell



Obskok, czyli zmiana kierunku jazdy skokiem. Fot. Gaberell



Podwójny telemark Fot. Gaberell



Łuk alpejski na stromym stoku. Fot. Gaberell



Skocznia „Selfranga" w Klosters. Jedna z najlepszych i największych w Szwajcarji. Fot. Gaberell



Krystjania t. zw. czysta. Narty cały czas zestawione. Fot. Gaberell

Czy sport ma u nas należyte zrozumienie i poparcie?

W artykule naszym usiłować będziemy zbadać i wyświetlić, czy sport ma w Polsce należyte zrozumienie, a w związku z tem, czy ma też odpowiednią opiekę i poparcie tych czynników, które w pierwszym rzędzie są do tego powołane.

Jak długo rozwój fizyczny młodzieży i z nim zespolony ściśle sport nie będzie równorzędnie traktowany z umysłowem wychowaniem młodego pokolenia, a więc jak długo nie znajdą te problemy miejsca w programach ogólnego wychowania, tak długo kwestja należytego i racjonalnego traktowania tej dziedziny życia społecznego, pozostawać będzie w zaniedbaniu, jako zależna tylko od wysiłków walczących o swój byt zrzeszeń sportowych.

Czynniki powołane do troski o wychowanie fizyczne młodzieży, nie zdobyły się jeszcze nietylko na pewien z góry opracowany program, lecz postępują niejednolicie, a nawet pozostają ze sobą zbyt często w jaskrawej sprzeczności. Ministerstwo Oświecenia Publ. daje wprawdzie pewne, niezupełnie dokładnie określone wskazówki, które w różnych okręgach szkolnych rozmaicie interpretowane, doprowadzają do poważnych sprzeczności i kolizji między szkołą a młodzieżą garnącą się do gier i zabaw sportowych.



Jak dbają w Niemczech o rozwój fizyczny młodzieży! Ćwiczenia uczniów akademji wychowania fizycznego w Berlinie. Photo Transatlantic

Aczkolwiek Min. Oświaty stworzyło osobny departament fizycznego wychowania, to jednak nie zdołało ono jeszcze wytyczyć pewnych stałych norm postępowania, skutkiem czego zaobserwować możemy zasadnicze sprzeczności w postępowaniu; — n. p. kuratorja szkolne krakowskie lub lwowskie, dokładają wszelkich starań, by w miarę możności wyciągnąć młodzież szkolną z sali gimnastycznej na wolne powietrze i nie czynią trudności młodzieży w uprawianiu sportu w łonie pewnych racjonalnie prowadzonych towarzystw sportowych. W przeciwstawieniu do wymienionych okręgów szkolnych zabrania kuratorjum warszawskie, podobno także i wileńskie uczniom szkół średnich brania udziału w klubowych zawodach sportowych. Kwestja sportu u młodzieży zależy jeszcze zbyt często od osobistego zapatrywania na sprawę sportu, czy to dyrektora szkoły, czy też jednego z profesorów danej klasy.

Jako przykład podam Kielce, w którem to mieście ubiegłego roku w jednem z gimnazjów nietylko, że obniżano uczniowi stopień w obyczajach, lecz nawet relegowano go ze szkoły za grę w piłkę nożną. Z jednej strony zdajemy sobie sprawę, że uczeń świadomy ogłoszonego mu zakazu zasługuje na karę, gdy wyłamuje się z pod dyscypliny szkolnej, z drugiej jednak strony musimy go usprawiedliwić, skoro stwierdzimy, że uczniowi temu szkoła nie daje możności uprawiania sportu, jako jedynego źródła wyładowania energji młodego organizmu.

Rzecz jasna, że państwo nasze choćby nawet posiadało już idealnie opracowany program wychowania fizycznego, nie może go w znacznej mierze wykonać z tego powodu, iż nie posiada jeszcze koniecznych urządzeń i funduszów na nie — to prawda; sytuacja nie przemawia jednak za tem, by tam, gdzie młodzież może korzystać z nielicznych wprawdzie, lecz w każdym razie już istniejących urządzeń sportowych utrudniano jej i zabraniano wykonywania ćwiczeń sportowych.

Dotychczas mówiliśmy o młodzieży szkolnej i jej wychowaniu fizycznem. Co możemy powiedzieć o młodzieży rękodzielniczej, która stanowi daleko liczniejszą rzeszę przyszłych obywateli państwa?



Lekcja boksu uczniów akademji wychowania fizycznego w Berlinie na śniegu, w stadjonie Grunewald. Odpowiednio wytrenowane i zahartowane ciało stanowi podstawę dobrych wyników sportowych. Photo Transatlantic

Warunki w jakich młodzież rzemieślnicza żyje i wyrasta, napełniają serce zdającego sobie sprawę z jej położenia naprawdę poważną trwogą o przyszłość tej młodzieży — tak fizyczną jak i moralną.

Obowiązek wychowania spoczywa bezpośrednio nietylko na państwie, lecz i na gminach, tak do pewnego stopnia miejskich jak i wiejskich. O sporcie na wsi marzyć jeszcze zdaje się nie możemy. Przyjrzyjmy się jednak stosunkom miejskim — niektóre i to nieliczne miasta poczyniły sportowi pewne ustępstwa, czy to w formie wydzierżawienia klubom sportowym swych gruntów, czy też w formie zastosowania ustawy o „finansach komunalnych“ z okazji policzania podatku od widowisk. W kierunku ułatwień prym wiedzie tutaj Lwów, stolica państwa zajmuje do pewnego stopnia stanowisko wyczekujące a o palmę pierwszeństwa w wstecznictwie walczy obecnie Kraków, grabiący klubom 20% dochodu brutto od zawodów, z magistratem Jasła, który odebrał boisko tamtejszemu klubowi „Czarni“ i oddał go na postój wozów i spęd bydła. W Tarnowie żąda tamtejsze Starostwo, wykupna patentów przemysłowych przez kluby — identyczne żądania stawiały klubom władze niektórych miast Górnego Śląska.

Jak widzimy sport w Polsce nie posiada idealnych warunków rozwoju, mimo to jednak czyni olbrzymie postępy naprzód, tak w samym dźwiganiu w górę swego poziomu jak też i liczebnie. Mimo tak ciężkich warunków, mimo ubóstwa naszego społeczeństwa, wyczerpanego nietylko wojną, ruiną minionej szczęśliwie dewaluacji i obecną sytuacją gospodarczą, kroczy nasz sport uporczywie w swym rozwoju naprzód z siłą jaka dać może tylko tężyzna, którą on swych fanatyków obdarza.

Nie wynika z tego co piszemy, by sport był pozbawiony szczerych przyjaciół i opiekunów — mamy na szczęście szereg poważnych obywateli rekrutujących się z wszystkich sfer naszego społeczeństwa, którzy rozumiejąc jego doniosłość nie szczędzą trudów i pracy, by utorować sportowi drogę do pełnego obywatelstwa. Praca jednak przed nami długa i żmudna, — wiele jeszcze trudności przyjdzie pokonać, zanim zbliżymy się do poziomu odpowiadającego powadze naszego narodu.

Siła moralna, która obok fizycznej tężyzny jest wypływem i owocem pracy sportowej nie stanie przed żadną przeszkodą bezczynnie, lecz ożywi zamało czynne społeczeństwo, pobudzi jego ambicję i zaprzęgnie wszystkie stany do zgodnej współpracy.

Dr. W. W.



Ottokar Nemetzky, mistrz Europy środk. w narc.; zwycięzca z Jańskich Łaźni, pobity obecnie przez Polaków w Westerowie. Fot. Leisten



Grupa najlepszych zawodników polskich. Od lewej strony: Rozmus, J. Bujak, Fr. Bujak, trener szwedzki Stolpe, senior Bednarski, Wł. Gąsienica, Wł. Czech, A. Krzeptowski II, Teyssere, T. Zaydel.



Norweg Henry Ljungman, znakomity skoczek, przed startem do ostatniego skoku w Jańskich Łaźniach. Fot. Leisten

Rozwój polskiego narciarstwa współczesnego,

jego przyczyny i warunki, stosunek do innych sportów i do zagranicy.

Wyniki zawodów w Jańskich Łaźniach o mistrzostwo Europy środkowej, przyjęła nasza prasa codzienna wielkim lamentem, rozgłaszając je jako straszną klęskę narciarstwa polskiego. Prasa codzienna, w swych rubrykach sportowych, prowadzonych przez ludzi nie zawsze fachowych, wykazuje w sprawach sportu narciarskiego zupełną już ignorancję. Dla niej, a także dla wielu osób uprawiających po dyletancku sport narciarski, nie zdobycie w biegach czy skokach, jednego z pierwszych trzech miejsc, jest równoznaczne z klęską. Dlatego też miejsca 9, 10, 12, 14-te a nawet 27-me, zdobyte przez nas w Jańskich Łaźniach, wywołują u nich już tylko zgryźliwe i niemądre dowcipy. W rzeczywistości wyniki te, dla znawców nie były wcale niespodzianką, i odpowiadają w zupełności obecnemu stanowi narciarstwa, które w ostatnich latach znaczne uczyniło postępy.

Sport narciarski w Polsce nie stoi niżej, niż inne sporty, od wielu zaś nawet wyżej. Przypatrzmy się tylko wynikom sportowym osiągniętym przez Polaków w spotkaniach zagranicznych. Najważniejsze sukcesy ma hippika i kolarstwo. Hippika jest sportem mającym w Polsce najdawniejsze tradycje. Pielęgnowana obecnie przez wojskowych, i nadzwyczajnie przez armję popierana, rozporządza przy swych wyjazdach zagranicę środkami, na które żaden inny sport pozwolić sobie nie może. Piękne zaś wyniki naszego kolarstwa, mam wrażenie, w znacznej mierze złożyć należy na karb tego, że zagranicą, wszyscy prawie wybitniejsi amatorzy, przechodzą do profesjonalizmu i nie biorą udziału w biegach, w których nasi startują. Piłka nożna, o której niektórzy twierdzą, że najbardziej jest z footballem zagranicznym zrównana, pokazała co potrafi w swych spotkaniach przedolimpijskich w Szwecji i na Olimpjadzie w Paryżu. Lekka atletyka, tennis, szermierka, też niestety w sporcie europejskim stanowisk przodujących nie zajmują. Wymienię jeszcze wioślarstwo, łyżwiarstwo i sport pływacki. W tych i innych sportach wystarczy porównać tabele rekordów naszych i innych narodów.

A teraz warunki wśród których sporty nasze się rozwijają. Naogół, działy sportu przezemnie wymienione, są dostępne dla wszystkich. Hippika posiada wielu zwolenników, także przymusowych. Uprawiana przez wojsko, ma możność ciągłego i racjonalnego treningu. Można nawet powiedzieć, że w stosunku do innych gałęzi wchodzi po części w zakres profesjonalizmu. Kolarzy aczkolwiek nie zrzeszonych w klubach, posiadamy dziś prawie tylu co footballistów. Zakupno roweru przy dzisiejszych ułatwieniach kupieckich, dostępne jest nawet dla niezamożnych. Piłka nożna wymaga najmniejszych ofiar pieniężnych, dysponuje w każdej prawie miejscowości boiskiem, ma znakomitą organizację i co najważniejsza ogromny materjał ludzki. W podobnych, chociaż gorszych warunkach znajduje się lekka atletyka. Wszystkie inne sporty, z bardzo małymi wyjątkami, uprawiane mogą być w całym kraju i przez wszystkich.



Karel Koldovsky, jeden z najlepszych Czechów. Na męczącym podbiegu podczas ośmnastki w Jańskich Łaźniach. Fot. Leisten



J. Bråth (H.D.W.), w Jańskich Łaźniach, lepszy od wszystkich Polaków, w Westerowie pobity przez naszych tak w biegu jak i skoku. Fot. Leisten

Przyjrzyjmy się zaś stosunkom w narciarstwie Europy środk. Północ, w szczególności Skandynawja ze względu na swe wyjątkowe warunki nie wchodzi w rachubę.

Przedewszystkiem należy objaśnić różnice między narciarstwem przed i powojennem. Zawodnicy przed wojną rekrutowali się w przeważnej części z narciarzy turystów, inteligentów zamieszkałych w miastach. Głównymi ośrodkami były miasta leżące blizko gór, z których kilka czy kilkanaście razy, a nawet co niedzielę, wyjeżdżać było można na narty. A więc Monachjum, Wiedeń, Zurych u nas Lwów i Kraków. Ówczesny rodzaj zawodów obejmujących tylko biegi zjazdowe i skoki, nie wymagał ciągłego treningu. Sport zaś nie był spopularyzowany tak, że zwycięstwa w zawodach odnosili przeważnie mieszkańcy miast.

Wszystko to zmieniło się do gruntu po wojnie, pod wpływem narciarstwa norweskiego i szwedzkiego. Po utworzeniu Związku międzynarodowego, zaczął się coraz bardziej przyjmować charakter biegów bardzo długich od 15—60 km., w $^1/_3$ płaskich, w $^1/_3$ podbiegowych i w $^1/_3$ zjazdowych. Biegi takie wymagają starannego przygotowania i ciągłego treningu, a więc stałego przebywania na śniegu. Ponieważ zaś stałe, dobre warunki śnieżne są tylko w okolicach górskich, mieszkańcy miast ustępują powoli przed mieszkańcami gór, nie mając warunków odpowiedniego treningu. Zresztą tereny płaskie nawet z dobrymi warunkami śnieżnemi, są dla treningu niewystarczające.

Oblicze narciarstwa zmienia się teraz szybko. Przez jeden sezon dzierżą berło Szwajcarzy, potem Niemcy, wreszcie Niemcy czescy, którzy umacniają swe stanowisko coraz bardziej. Dziś są w Europie środk. najlepsi, mają największą ilość zawodników i wspaniały narybek.

Złożyły się na to następujące powody: Wielka ilość okolic górskich o charakterze norweskim, znakomite warunki śnieżne, wielka ilość dużych miejscowości połączonych w górach i — last not least — znakomita organizacja. Zasługą organizacji jest typowa także zresztą dla polityki czeskosłowackiej nadzwyczajnie szybka orjentacja w stosunkach międzynarodowych. Czechosłowacy pierwsi pojęli, że biegi płaskie przyjmą się w Europie środk. i pierwsi je u siebie wprowadzili. Szybkie wprowadzenie modnego sprzętu narciarskiego jest także jedną z ich zasług.

A jak jest u nas?

Gór mamy wprawdzie dużo, bo całe prawie Karpaty, ale mało górskich miejscowości o licznej, stałej ludności. Taką miejscowość właściwie mamy tylko jedną: Zakopane. (Czesi ich mają przeszło 10). Nie można bowiem liczyć wsi, posiadających wyłącznie ludność góralską. Do rozwoju sportu potrzebną jest zawsze inteligencja, która sport wprowadza, organizuje i świeci przykładem. Warunki śnieżne są u nas, zdaje się nieco gorsze — tereny piękne, ale nie mające modnego obecnie charakteru norweskiego, tylko alpejski. Organizacja dobra, ale na skutek wojny pozostaje o dwa lata w tyle za naszymi sąsiadami. Z powodu stromych terenów rozwija się świetna technika zjazdowa, z której jesteśmy zanadto dumni. W wszystkich zawodach, nawet międzynarodowych urządzamy dlatego tylko biegi zjazdowe i trzymamy się ich z charakterystycznym uporem. I to jest głównym powodem, że Czechosłowacy wyprzedzili nas w rozwoju. W podobnym jak my położeniu byli Szwajcarzy, którzy również bardzo niechętnie i późno skłonili się do biegów norweskich. To też dziś są niedużo lepsi od nas. Drugim, ważniejszym jeszcze powodem, jest mały materjał ludzki. Jeżeli mimo to, polska organizacja narciarska, skazana właściwie na jedno, jedyne Zakopane, postawiła sport narciarski na tej wysokości, na jakiej się obecnie znajduje, to dowodzi to bardzo wielkiego wysiłku i skutecznej pracy. I pod tym względem narciarstwo stoi wyżej od innych sportów polskich.

W następnym artykule postaram się oświetlić należycie, wyniki osiągnięte przez naszych narciarzy w spotkaniach zagranicznych, ostatnich lat.

h. g.



West Bromwich-Aston 1:1. — Bramkarz Aston Villa broni pięściami.
Photo Transatlantic

Stracony sezon.

Wymowne milczenie — „Sokół“ popiera sport... — W A.Z.S-ie nie jest znów tak źle — Warszawa bić się nie lubi — Groźna pogłoska — We Lwowie wszystko po staremu.

Na szpaltach pism sportowych w tegorocznym sezonie zimowym obok zwykłych tendencyj „aby do wiosny“ i „co pisać, gdy się nie ma większego zmartwienia“ — widnieje pewna luka, kto wie, czy nie wymowniejsza od sążnistych artykułów. Nic o szermierce. „De mortuis nil nisi bene“, mógłby rzec laik niektóry, identyfikując agonję ze starcem przesilenia. Tak źle nie jest. — Że po długich miesiącach intensywnych przygotowań przedolimpijskich, tudzież interesującym okresie porażek w Paryżu i Warszawie trudno będzie o atrakcję, która zainteresowanie społeczeństwa skieruje wreszcie na tradycją uświęcony sport dawnego Polaka, — było nader jasne i największy optymista nie mógł mieć tutaj złudzeń. Ale utrzymała się praca cicha, w zamkniętych salach, chwilowo tylko pozbawiona zewnętrznych przejawów w postaci akademji czy turniejów, głównie wskutek trudności finansowania takich imprez w okresie ogólnego braku gotówki. I jeszcze jedna przyczyna. Sekcja szermiercza krakowskiego A. Z. S., spiritus movens ruchu szermierczego w kraju, przebywa ciężkie przesilenie mieszkaniowe. Pozbawiona dotychczasowej siedziby przez Tow. „Sokół“, po dłuższych staraniach znalazła dzięki uprzejmości władz wojskowych czasowy przytułek w garnizonowej sali szermierczej. Sezon jesienny wprawdzie utracono, lecz zachowano spoistość sekcji i silną wiarę, iż z dniem 1 maja r. b. t. j. po otrzymaniu własnego pomieszczenia przy ul. Grodzkiej zaświta wreszcie lepsze jutro dla krakowskiej szermierki.

Z zadowoleniem podkreślić mogę, iż mimo przerwy jesiennej i nieregularności treningów w porze obecnej siła sekcji nie uległa znaczniejszemu osłabieniu. Ubył wprawdzie dawny mentor sekcji i duchowy ojciec supremacji Krakowa w szermierce p. K. Winkler, — zważywszy jednak, że w okresie przedolimpijskim nastąpiło w Sekcji wyrównanie klasy, — obecna drużyna czołowa w niczem dawnej nie ustępuje. Narybek, dzięki mianowaniu mistrza E. Linnemanna lektorem 3-ch wyższych uczelni — przedstawia się liczebnie nader okazale.

Organizacja szermierki w korpusie krakowskim postępuje niemniej raźno. Najważniejszym ewenementem bieżącego sezonu było otwarcie w październiku r. ub. w koszarach im. Kościuszki specjalnej sali szermierczej, niewielkiej wprawdzie, lecz położonej w dogodnym punkcie miasta i, jak na początek — dostatnio wyposażonej. Obok kursów garnizonowych dla oficerów delegowanych przez oddziały, zorganizowano szereg kursów w pułkach, doskonale wykorzystując nielicznych ale chętnych i przejętych ideą instruktorów.

Już czwarty sezon rozpoczynają szermierze krakowscy w jaknajgorszych warunkach i mimo to nie tracą zapału organizacyjnego. Dwóch ludzi stanowi opokę, na której z całem zaufaniem budować możemy plany przyszłości: prezes A. Z. S-u prof. Walery Goetel i mistrz Linnemann, zasłużony instruktor sekcji. Że krakowianie zyskają wreszcie własne locum, że z najtrudniejszych sytuacyj finansowych i organizacyjnych wychodzą obronną ręką i nie tracą kawalerskiej fantazji — jest zasługą pierwszego. Obecność drugiego, jego niespożyta energja i wyjątkowa pracowitość dają gwarancję zachowania wysokiego poziomu.

Gorzej przedstawia się sprawa w środowiskach predestynowanych do przodowania skromnej prowincji. Niepokoi nas Warszawa. Mimo, że czołowa klasa szermierzy w stolicy przewyższa liczebnie krakowską, a w szeregach jej znajdujemy szermierzy i organizatorów tej miary, co pułk. S. G. Arciszewski, ppłk. Nussbaum, insp. Sobolewski — praca nie idzie. W prasie stołecznej — cisza. Brak instruktora i stałego pomieszczenia zrobił swoje. Ostatnio podobno wogóle treningi przerwano dla braku sali. Stanowisko zamożnej inteligencji warszawskiej, która nie potrafi się zdobyć na jedną bodaj salę i sprowadzenie z zagranicy instruktora — niewesołe budzi refleksje.

Duch stolicy inspirował zapewne trudną do uwierzenia pogłoskę o zamierzonem obniżeniu



Olsza-Makkabi 1:1. Goldflus (Makkabia) wyrównywa główką. Fot. Perży



Bramkarz Albionu odbija piłkę w pole.
Photo Transatlantic

poziomu szermierki w Centralnej szkole Gimnastyki i sportów w Poznaniu przez zastąpienie dotychczasowego instruktora mistrza Targlera siłą krajową, młodszą i należącą do kategorji tych, co w dawnej Austrji nie zdołały nic ponad skromny tytuł „Lehrgehilfe“ uzyskać! Oby wiadomość ta okazała się plotką. — Inaczej żal by mi było tych młodych, świetną przyszłość rokujących talentów, których wysoką klasę admirowałem przy sposobności krzyżowania kling na ostatnim meczu szermierczym w Krakowie.

Byłby to początek zmierzchu szkoły poznańskiej, na którą my, szermierze-amatorzy patrzymy z całą ufnością, jako na kolebkę przyszłych polskich zawodowców. Niech gasną inne środowiska szermiercze, jak gasł Przemyśl, jak zgasła Łódź, ożywiona początkowo wielkim ogniem słomianym, — szkołę instruktorów musimy prowadzić do coraz wyższego poziomu.

Wszędzie zmiany, jedynie Lwów boryka się wciąż z tym samym chronicznym brakiem dobrego instruktora i rozprasza energję organizacyjną w małostkowych tarciach między ambitnymi leaderami starszej szermierczej generacji.

Machina szermiercza, jaką odebrał z rąk byłego Lwowskiego zarządu — Kraków, nie jest zorganizowana. Znaczną część energji krakowskich szermierzy pochłoną prace nad ożywieniem ruchu szermierczego w całej Rzeczpospolitej, prace, które przy lepszych chęciach ustępujących władz mogły i powinny były dać jakie takie wyniki w ciągu ostatnich lat czterech.

Z.

O Warszawie przedwstępnie i przestępnie

Od czego mam zacząć pisać — rozpoczynając moje korespondencje z Warszawy? Jeżeli się nie wie od czego zacząć, to uważam, że najlepiej zacząć od początku. Zacznę więc od tego czem jest Warszawa sportowa. To bowiem co o Warszawie donoszą donosiciele do różnych tygodników sportowych nie zawsze zawiera stu procentową prawdę.

Gdyby ktoś chciał o Warszawie sportowej wyrobić sobie sąd na podstawie komunikatów związków, sprawozdań z walnych zebrań i trochę fałszywych recenzji, to myślałby, że rok 1924 był dla warszawskiego sportu przestępny nietylko w kalendarzu. Roi się bowiem od zarzutów, protestów i nieufności. Tymczasem dorobek sportowy Warszawy i bilans jej działalności bynajmniej nie daje powodu do rozdzierania półkoszulka nad stanem sportu warszawskiego. Warszawa może być przykładem dla wielu dzielnic n. p. pod względem kwestji żydowskiej, sędziowskiej i wszechstronności sportowej.



Warszawianka-W. T. C. 5:1. Suchoczewski (Warsz.) w akcji.

Czego w porównaniu z Warszawą nie może ślepy widzieć na prowincji.

Przybysza (n. p. z Poznania) uderza przedewszystkiem wielostronność sportowa stolicy. Pamiętam w sezonie gorące dni, kiedy jako sprawozdawca jednego z miejscowych dzienników miałem w poniedziałek dać sprawozdanie z szeregu imprez sportowych, na które składało się: parę matchów foobalowych, popisy flotyli rzecznej i regaty, wyścigi kolarskie na Dynasach, automobilowe i motocyklowe na szosie, wyścigi konne na Mokotowie, w Agrykoli meeting lekkoatletyczny, zawody w rugby oraz zawody piłką koszykową. A gdy się jeszcze wspomni o boksie, ciężkiej atletyce, popisach gimnastycznych i harcerskich, to się ma dopiero wyobrażenie o ruchu sportowym Warszawy. Nawet base ball można oglądać w Warszawie, gdyż w sobotę zbiera się kolonia amerykańska na boisku Legji i podbijają piłeczkę, krzycząc jak najgłośniej. W zimie ruch prawie się nie zmniejsza. Wyścigi konne zastępuje ski-kjöring, w miejsce biegów na bieżniach odbywają się biegi na przełaj, mecze zastępuje hokey na lodzie i koszykówka, pozatem łyżwiarstwo, boks i szermierka. Można wybierać.



Członkowie słynnej nowozelandzkiej drużyny rugby „All Blacks“, podczas treningu.

Photo Transatlantic



Bieg na przełaj „Polonii“. Warszawa 1 marca.

Parę słów z obowiązku rodzinnego.

Wielostronność Warszawy jest tem godniejszą uznania, że niektóre gałęzie sportu jak rugby, ski-kjöring, koszykówkę, hokey na lodzie albo dopiero Warszawa zaczęła lansować albo pierwsza osiągnęła w tych sportach jakie takie niveau. Dużą zasługę mają Małopolanie, którzy uczyli lub organizowali te gałęzie sportu, w których Małopolska przodowała. Najruchliwszem okazało się dzielne plemię lwowskich „Ta-jojów“. Przewinęli się przez Warszawę, lub dotychczas pracują: kpt. Baran, Orłowicz, Sośnicki, Misiński, Sobolta, mjr. Szymański, Garczyński, mjr. Geib, zaś z Krakowian: kpt. Kurletto, kpt. Dziubiński, kpt. Skotnicki, por. Babirecki i wielu innych. Pracują oni albo w prasie: kpt. Misiński w Przeglądzie Wieczornym, kpt. Sośnicki w Gazecie Porannej, Sobolta w Kurjerze Porannym, Garczyński w Stadjonie, Kurletto w Przeglądzie Sportowym, Krukierek w Echu Warszawskiem, Burchardt w Polsce Zbrojnej, albo organizacyjnie w zarządach związków. Na boiskach mniej ich widać. Najpopularniejszym jednak i najbardziej lubianym sportsmanem małopolskim jest Łazarski, którego publiczność warszawska uważa za swego, zwłaszcza gdy się ściga z cudzoziemcem.

To samo w wydaniu warszawskiem.

Nie mniejszą jest liczba rdzennie warszawskich entuzjastów sportu. Liczba ich rośnie z dnia na dzień. Pracują solidnie, czego dowodem są zeszłoroczne wyniki i urodzaj na rekordy. U lekkoatletów najmilsza atmosfera. Sport ten już z natury najbardziej odporny na chorobę profesjonalizmu zyskał gorących wyznawców w tak wzorowych sportsmanach jak Szelestowski (maraton), Kostrzewski, Jaworski (średnie biegi), Szenajch, Weiss, Cejzik, Piątkowski i t. d.

O znaczniejszych zbiegowiskach.

Każdy sport ma nietylko swych zawodników, ale i swą publiczność. Widowisko naprawdę atrakcyjne ściąga prócz przysięgłych kibiców, dużą ilość eklektyków sportowych, którzy na każde łatwe zawody patrzą z przyjemnością. To też tylko przybysz z prowincji, dla którego alfą i omegą jest odróżnianie lewego ofside'u od prawego, może powiedzieć, że w Warszawie niema rozrywek sportowych. Najwięcej publiczności odwiedza w Warszawie wyścigi konne. Są pisma, które przed zawodami ogłaszają redakcyjne „typy“, a wychodzi nawet ulotne czasopismo, specjalnie poświęcone wyścigom konnym. Pozatem rekord publiczności ma piłka nożna; mistrzostwo gra się tu tak ostro, że na sam widok można dostać wody w kolanie. Może właśnie ten moment walki tak działa na frekwencję? Wyższą jednak przeciętną frekwencją (2—3000) cieszą się wyścigi kolarskie, zwłaszcza gdy jeździ Lange (długie mety), Łazarski, Szymczyk (sprint), Choiński i Rudawski (motory). Inne imprezy mniej zaciekawiają publiczność, choć wykazują wysoki poziom. Rekord publiczności na meczu był na Hakoahu z Wiednia (8—10.000 osób).

O czem się nie mówi.

O poziomie sportu warszawskiego, który był już tematem tylu artykułów dziennikarskich nie będę pisał. Jest on nieco lepszy niż opinja, a ma tę właściwość, że źle konserwują się w nim autorytety. W ubiegłym roku n. p. świetnie zapowiadali się Rothert (400 m), Fijałkowski (bieg na przełaj), Wanat (25.000 m) i t. p. Niestety na pierwszych zapowiedziach skończyło się a na ich miejsce przyszli nowi, jak Jaworski i Wituch.

Z boiskami nieszczególnie. Najlepiej urządzone z dobrą bieżnią jest boisko w Parku Sobieskiego, oddane obecnie Min. Wyznań i Ośw. Publ. Po niem idzie boisko W. T. C. na Dynasach, Legji koło Agrykoli), Skry na placu Nędzy i boisko 36 p. p. To wszystko, z pierwszoklasowych klubów niema boiska Polonia, Warszawianka i Varsovia. Jest za to jeden kort kryty, kryta hala zimowa do lekkoatletyki, zimowy tor kolarski i w projekcie sztuczna ślizgawka.

Poziom prasy mierzony od poziomu wody morskiej.

Prasa poświęca obecnie dużo miejsca wychowaniu fizycznemu. Rubryka sportowa jest w dziennikach codzień. Kurjer Polski umieszcza nawet długie artykuły polemiczne lub fachowe. Wydawcy fundują puhary jako nagrody za biegi uliczne lub mecze między miastowe. Były pisma codzienne, które wysłały specjalnych korespondentów na Olimpjadę.

Karnawał z tragicznem zakończeniem.

Obecnie mamy w Warszawie demi-saison. Nadzwyczaj łagodna zima wywabiła nawet footbalistów na boisko. Jako trening Boże wspieraj — wyniki Boże ochroń. Wygrana zależy od tego, która drużyna miała słabsze tempo na zabawie klubowej. Zabawy klubowe pono sympatyczne, ale nie używam.

Choć tło do moich korespondencyj podmalowałem na różowo, może się na niem mi następnym razem czarna znaleźć kropka. „Nie takie konsekwencje były w moim planie“ zakończę słowami pewnego gentlemana stojącego pod szubienicą.

Dr. St. Mielech

P. Z. P. N. przeniesiony do Warszawy!

Jesteśmy obecnie w martwym sezonie i to nietylko piłkarskim, bo inne działy sportu, nawet narciarstwo i łyżwiarstwo mają przymusową przerwę, lecz nawet w okresie ważnych wydarzeń i wielkich senzacji trudno byłoby o donioślejszy wypadek. Pojęcie PZPN., o ile można użyć tego wyrażenia, zrosło się z Krakowem. Gdy mówiono o przeniesieniu Związku z Krakowa, nie było chyba w Zarządzie jego jednego człowieka, któryby się pobłażliwie nie uśmiechnął. Kraków i Zarząd Związku nigdy się wprost z tą możliwością nie liczył. A jednak..., a jednak zapadła na Walnem Zgromadzeniu uchwała przenosząca widomą głowę naszego królestwa footbalowego z Krakowa do Warszawy.

Jakżeż doszło do tego? Czyż były jakie oznaki któreby zwiastowały taką olbrzymią zmianę? Czyż wniosek zgłoszony przez Warszawski Związek Okręgowy o przeniesienie siedziby PZPN. do stolicy Państwa był stworzony przez faktyczną potrzebę? Czy istniały przed Walnem Zgromadzeniem względnie wyłoniły się w toku obrad okoliczności, któreby uzasadniały konieczność przeniesienia?

Pytań takich możnaby, a może i należało zadać bez liku.

Ale postarajmy się przedstawić sytuację przed Walnem Zgromadzeniem, nastroje panujące w Związkach Okręgowych, co na uchwałę, która może mieć dla polskiego sportu i nietylko piłkarskiego, decydujące znaczenie, rzuci nieco światła.

I znowu zacząć wypada od pytania. Czy Związki Okręgowe były zadowolone z PZPN.? Odpowiedzieć trzeba: tak i nie. Są związki, które Zarządowi PZPN. nic zarzucić nie mogą. Inne jednak miały całe litanje uzasadnionych skarg i żalów. Motyw przewodni takich narzekań we wszystkich Okręgach prawie na tą samą nutę. PZPN. narusza Związki Okręgowe w ich zagwarantowanym im statutami zakresie działania. Wścibstwom swem, jak określił czynności tego rodzaju sam prezes PZPN., zdołał Zarząd Związku wywołać niechęć kilku Związków. I rzecz ciekawa! Najbardziej poszkodowany Kraków do ostatniej chwili zachował najdalej posuniętą lojalność.

Nic dziwnego, że gdy dodamy do tego nie zawsze szczęśliwe wystąpienia Wydziałów PZPN., a jeszcze mniej szczęśliwe czasem wystąpienia pewnych członków Zarządu PZPN., gdy tylko mimochodem wspomnimy, że mówiono o Związkach, które mają interes w przeniesieniu siedziby z Krakowa, gdy więc to wszystko zsumujemy, wtedy uchwała Walnego Zgromadzenia okaże się bardziej zrozumiałą.

Wtajemniczeni, lub rzekomo świadomi wszystkich spraw i sprawek w naszym świecie sportowym twierdzą, że najważniejszą przyczyną doniosłej w skutki uchwały są interesy klubowe, które kryją się za Związkami Okręgowemi. Rzeczy, które z trudnością tylko można sprawdzić. Faktem jest, że na szereg tygodni przed Walnem Zgromadzeniem PZPN. rozwinięto zakrojoną na szeroką skalę akcję za zmianą siedziby.

Im bliżej jednak Walnego Zgromadzenia tem mniej mówiono o przeniesieniu, a nie wiele tygodni przed 28 lutego przestali się interesowani zajmować tą kwestją, jako zupełnie nieaktualną i nie mającą żadnych widoków powodzenia.

Toteż Zarząd PZPN., kandydaci na godności i cały szereg osób, klubów i Związków okręgowych objętych „kręgiem interesów“ oddało się z całym spokojem innym nie mniej dla nich ważnym sprawom.

Nadszedł wreszcie termin Walnego Zgromadzenia. Liczono się ogólnie z tem, że zgłoszony wedle wszelkich zasad i przepisów wniosek Warszawy o zmianę siedziby, ani nie wywoła żywszej dyskusji, ani też serjo, zupełnie poważnie brany być nie może. I faktycznie objektywny widz czy też słuchacz Walnego Zgromadzenia mógł odnieść wrażenie przysłuchując się obradom nad odnośnym punktem porządku dziennego, że wniosek związku stołecznego to anachronizm. Bo przecież Walne Zgromadzenie, nie obfitujące naogół w tym roku ani w interesujące momenty, ani żywszy tok obrad, z tą kwestję załatwiło się wprost nieprawdopodobnie szybko. Nawet delegacja warszawska wezwana do umotywowania wniosku, zrzekła się wywodu, zasłaniając się niewiele mówiącem zdaniem, że wniosek ten nie wymaga uzasadnienia. Można było odnieść wrażenie, że delegaci Warszawy stanęli na stanowisku, że obrona straconego posterunku zbyteczna.

Ale już głosowanie zarządzone, po takiej dyskusji, a więc raczej bez dyskusji, było, użyjmy modnego wyrażenia, „szlagierem“. Za wnioskiem Warszawy padło 52 przeciw 67 głosów, a więc olbrzymia mniejszość. Senzacja, nad którą dziwnym zbiegiem okoliczności zbyt mało się zastanawiano. Nie pomyśleli nad tem dotychczasowi leaderzy związkowi, zbyt mało zastanawiali się ci, którzy uważali, że P. Z. P. N.-u z Krakowa nikt ruszyć nie zdoła.

C. d. n. *Dr. J. L.*

Zawody w Westerowie o Mistrzowstwo Tatr.

Nie przebrzmiały jeszcze echa zawodów w Jańskich Łaźniach, gdy już nadeszły wiadomości, o wynikach zawodów westerowskich. Zawody odbyły się w dniach od 28 II. do 1 III. po południowej stronie Tatr, częścią w Westerowie, częścią przy Szczyrbskim Jeziorze. Organizowane dorocznie przez kezmarski „Karpatenverein“, zgromadziły w tym roku najlepszych narciarzy „Svazu“ (czeskich) wiele znakomitości z H. D. W. (Niemcy czescy) wszystkich Spiszaków i nieco Węgrów.

Polska jak zwykle, obesłała zawody bardzo licznie, najlepszymi zawodnikami z Zakopanego. Ekspedycja polska wyjechała z Zakopanego we czwartek 23 II. pod kier. pp. Ign. Bujaka S. N. T. T. i Kresopolskiego (Sokół). Zawodniczek i zawodników pojechało 18 a mianowicie 14 z Sekcji Narc. Tow. Tatrz. pp. Ela Ziętkiewiczowa, H. Schielowa, L. Leszczyńska, N. Sawczakówna, J. Bujak, K. Schiele, A. Krzeptowski II. Wł. i Br. Czech, St. i Zdz. Motyka, J. Lankosz, T. Zaydel, Mietelski oraz 4 z S. N. Sokoła p. p. St. Sieczka, Wilczyński, Rozmus i Król. Z najlepszych brakło więc tylko Franka Bujaka, Mückenbruna i Wł. Gąsienicy, który jest poważnie chory.

Warunki śniężne były złe. Śnieg świeży, rozmokły, do biegów zupełnie nieodpowiedni. Ale dobrze, że wogóle był. Ciekawe, że po południowej stronie Tatr było więcej śniegu, niż po północnej. Było go nawet tyle, że skocznia dr. Guhra w Westerowie, była w zupełnie dobrym stanie. Biegi odbyły się wszystkie przy Szczyrbskim Jeziorze i szły przeważnie z dol.

Młynicy. Organizacja dobra, wszystkiem kierowali członkowie „Hauptvorstandu“ dr. M. Guhr, dr. Andor Hefty i prof. Grosz. Polaków przyjmowano jak zwykle z wielką uprzejmością, niestety odpowiednio wielkie były także i ceny.

Wyniki zawodów były tym razem rzeczywiście wielką niespodzianką. a dla Polaków nadzwyczajnie korzystne i zaszczytne. Wystarczy powiedzieć, że w kombinacji pobili mistrza Europy środk. Ottokara Nemetzkiego. znakomitego zwycięzcę z Jańskich Łaźni. Na 42 nagród, uzyskali Polacy 23. Pierwszych nagród zdobyli 9 na 14 możliwych. Nadzwyczajnym sukcesem było zwycięstwo Sieczki w skokach, oraz wygranie biegu rozstawnego przez sztafetę J. Bujak, A. Krzeptowski II, Wł. Czech. Sieczka pobił takich mistrzów jak obaj Nemetzcy, Tehrn, Bräth. Slonek i t. d., a z naszych J. Bujaka, Rozmusa i in. Najlepszy skoczek polski Tadeusz Zaydel. po złamaniu obojczyka w Jańskich Łaźniach. nie przyszedł jeszcze do siebie. W biegach był z Polaków najlepszy Wł. Czech, który zajął pierwsze miejsce w II kl. Dalszym sukcesem jest zwycięstwo naszego znakomitego „old boy'a K. Schielego, który między innymi pobił zwycięzcę klasy starszych z Jańskich Łaźni, K. Aichingera. Niezrównana, jak zwykle, jest p. Ela Ziętkiewiczowa. Walcząc przeciw bardzo ostrej konkurencji i w ciężkich warunkach. odnosi znowu zwycięstwo, w tym roku piąte z rzędu. Pobiła ona znakomitą A. Szczepańską i Grete Gruda. najlepsze siły czesko-słowackie. Spotkania tego oczekiwano z ciekawością, byli bowiem tacy, którzy twierdzili. że wynik zawodów jest niepewny. Pani Ziętkiewiczowa nie zawiodła naszych oczekiwań i do wieńca swej sławy dodała jeszcze jeden wawrzyn. Świetnie zapowiadająca się p. Lusia Leszczyńska zwycięża w II kl. W biegu juniorów od 18—20 lat zwyciężył Motyka Zdz., od 16—18 lat Eug. Król, bijąc po raz pierwszy Br. Czecha. Zwycięstwo w biegu rozstawnym juniorów przypada również Polakom. (Lankosz. Motyka St. Czech Br.).

Wyniki tych zawodów w porównaniu z wynikami z Jańskich Łaźni nasuwają dziwne refleksje. Zawodnicy, którzy w Jańskich Łaźniach byli od naszych o 10% lepsi; tu, już to w biegach, już to w skokach. zostali pobici. Jeżeli przyczyny tego, po części złożymy na karb innego, więcej zjazdowego charakteru biegów. a po części na lepsze warunki śnieżne i wynikłą stąd łatwiejszą techniką smarowania, to jeszcze nie znajdziemy zupełnego wytłomaczenia. Gdyby konkurencja w Westerowie była nieliczna, gdyby n. p. był sam tylko Ottokar Nemetzky, to możnaby to nazwać przypadkiem. czy też wypadkiem, ze względu na skręcenie przez tegoż nogi przy skokach. Ale tam były jeszcze takie znakomitości jak drugi Nemetzky (Józef), J. Bräth. Al. Thern. B. Slonek, K. Aichinger, H. Müller, K. Klumpner i wielu innych. J. Nemetzky, w Jańskich Łaźniach w 18 km. był 10-ty i miał czas od najlepszego Polaka Fr. Bujaka, który był 38-my, lepszy o 8 min. 37 sek. Tu zostaje pobity przez wielu Polaków. J. Bräth w J. Łaźniach, **był 5-ty** w 18 km i miał czas od Bujaka lepszy o **11 m. 33 sek.** W skokach był lepszy od wszystkich polaków. W Mistrzostwie Europy środk. jest 8-my (najlepszy Polak Mückenbrun 19-ty). W Westerowie zaś zostaje pobity tak w biegach, jak i skokach przez kilku Polaków. Klumpner tam lepszy w skokach od wszystkich Polaków, tu od kilku gorszy. Wszystko to są rzeczy w każdym razie zastanawiające. Nie przypuszczam, że stoppery H. D. W. chodzą dokładniej niż „Svazu“.

Tu wspomnieć należy o nieporozumieniu. jakie tuż przed zawodami wynikło między H. D. W. a przedstawicielami Svazu. Czesi mianowicie nie chcieli się zgodzić na urządzenie zawodów wychodząc z założenia, że Mistrzostwo Tatr, może urządzać tylko państwowy związek czeskosłowacki a więc Svaz. Ostatecznie znaleziono jakąś tymczasową formułę wyjścia, ale Czesi — prawdopodobnie nie tylko dlatego — zagniewani wyjechali, nie czekając rozdania nagród. Nie wiele by ich zresztą dostali. Sprawę Mistrzostw tatrzańskich należy wspólnie t. j. P. Z. N. — H. D. W. i Svaz, ostatecznie załatwić, bo jak dobrze pójdzie, to możemy co roku mieć 3 mistrzów Tatr.

Zwycięstwami swemi w Westerowie zrehabili-

towali się polscy narciarze w szerokich sferach ignorantów. Inni mieli już przedtem, swoje wyrobione korzystne o nich mniemanie.

Dokładne wyniki są następujące:

Bieg główny 18 km.

Sen. I kl.

1. Nemetzky Ottokar Svaz. . . . . 1·37·41
2. Thern Aladar H. D. W. . . . . . . 1·44·17
3. Bujak Józef P. Z. N. . . . . . . 1·49·17

Sen. II kl.

1. Czech Władysław P. Z. N. . . . . . . 1·49·12
2. Krzeptowski II Andr. „ . . . . . . 1·49·31
3. Müller Herbert H. D. W. . . . . . . 1·55·16
4. Wilczyński St. P. Z. N. . . . . . . 1·57·03

Klasa starszych

1. Schiele Kazimierz P. Z. N. . . . . . . 1·53·35
2. Aichinger Karl H. D. W. . . . . . . 1·58·58
3. Piral „ . . . . . . 2·18·22

Bieg Juniorów od 18—20 lat — 4·5 km.

1. Motyka Zdz. P. Z. N. . . . . . . 28·20
2. Motyka St. „ . . . . . . 28·23
3. Klumpner K. H. D. W. . . . . . . 29·50

Bieg pań I kl. Trasa 4·5 km. (ta co juniorów).

1. Ela Ziętkiewiczowa P. Z. N. . . . . . . 31·18
2. Anna Szczepansky H. D. W. . . . . . . 31·42
3. Grete Gruda „ . . . . . . 32·03

Bieg pań II kl. Trasa 3 km.

1. Z. Leszczyńska P. Z. N. . . . . . . 16·—
2. N. Sawczakówna . . . . . . 16·20

Bieg juniorów od 16—18 lat. Trasa ta co II kl. pań.

1. Król Eug. P. Z. N. . . . . . . 11·47
2. Czech Br. „ . . . . . . 12·20
3. Strański H. D. W. . . . . . . 12·25

Bieg rozstawny sen. Trasa 22 km.

1. Sztafeta P. Z N. . . . . 2·10·35
   J. Bujak, A. Krzeptowski II, Wł. Czech
2. Sztafeta Svazu . . . . 2·12·05
   J. Nemetzky, O. Nemetzky, B. Slonek
3. Sztafeta H. D. W. . . . . 2·16·22
   A. Thern, H. Müller, J. Bräth

Bieg rozstawny juniorów.

1. Sztafeta P. Z. N. . . . . 50·54
   Lankosz, Motyka St., Czech Br.
2. Sztafeta H. D. W. . . . . 51·57
   Reichenberg
3. Sztafeta P. Z. N. . . . . 52·04
   Król Eug., Mietelski, Motyka Zdz.

Skoki sen. I kl.

1.	Sieczka St.	P. Z. N.	33, 34,	nota	15·916
2.	Bräth J.	H. D. W.	26, 33,	„	14·750
3.	Rozmus Al.	P. Z. N.	34, 29.	„	13·410
4.	Thern Al.	H. D. W.			
5.	Bujak J.	P. Z. N.			

Skoki sen. II kl.

1.	Kümmel	H. D. W.	24, 26,	nota	8·833
2.	Dematschek	„	20·5, 31·5,	„	8·500
3.	Czech Wł.	P. Z. N.	27·5, 26,	„	8·208

Skoki jun.

1.	Klumpner	H. D. W.	35, 33·5	nota	12·791
2.	Czech Br.	P. Z. N.	26, 23	„	11·416
3.	Motyka St.	„	30, 28	„	11·—

Mistrzostwo Tatr.

1. Aladar Thern H. D. W. . . . . . . 14·580
2. Józef Bujak P. Z. N. . . . . . . 11·020
3. Wład. Czech „ . . . . . . 10·649

Mistrzostwo juniorów.

1. K. Klumpner H. D. W. . . . . . 15·945
2. Br. Czech P. Z. N. . . . . . 15·543
3. St. Motyka „ . . . . . 15·485

Najlepszy skok dnia St. Sieczka 34 m.
Najdłuższy skok Al. Thern 36 m.

List z Wiednia.

Start na szerokim froncie.

W bieżącym roku rozegrano już kilka matchów o mistrzostwo, ale właściwie dopiero przedostatnia niedziela była prawdziwym pierwszym dniem ligowym. Ściśle biorąc należałoby powiedzieć sobota i niedziela. W samej pierwszej klasie rozegrano pięć zawodów o mistrzostwo, ale i po za tem dzień obfitował w wypadki, czy to rozchodzi się o walkę o punkty, czy też o nadzwyczajne wydarzenia na boiskach. Vienna przegrała już w sobotę z Admirą, w niedzielę przegrali Amatorzy z Rapidem, a... muszę się jednak trzymać jakiegoś porządku.

A więc podejmowała Vienna Admirę na swem boisku na „Hoho Warte“. Vienna wystąpiła w swym najlepszym składzie z Blumem i Rainerem, oboma Konradami i Gschweidlem, Fischerem i Seidlem. Grała także lepiej. lecz zanadto zwracała uwagę na „piękna“ gra, to też z pierwszej połowy, w której miała

widoczną przewagę, nie wyniosła w rezultacie nic — poza bramką, którą uzyskał głową dla Admiry Runge. Także i po pauzie trwa nadal z początku przewaga Vienny, ale później wysiliła się zbytnio nie oddawszy strzału, a Siegl uzyskuje dla Admiry jeszcze jeden punkt. Żadna z drużyn nie wykazała szczególniejszej klasy, na ogół jednak gra była piękna i szybka. Wacker miał ze Slowanem ciężką pracę. Slowan prowadził już 2 : 0, a drużyna z Meidlingu zdołała wyrównać dopiero pod koniec zawodów. W Wackerze grał jako środkowy napastnik, jego były juniorek Haftl, który w międzyczasie drogą okrężną mianowicie, via Amatorzy-Monachjum-Cieplice — D. F. C. Praga, zdołał wybić się jako gwiazda i kosztował obecnie 40 miljonów, którą to kwotę zapłacono za niego jako odstępne.

Dzień skandalików.

Na boisku Amatorów „rewolucja“. O 3 15 zamknęła policja plac z powodu przepełnienia. Wiele jednak tysięcy było jeszcze przed bramami, a kilka tysięcy faktycznie wyłamało parę bram. Zanim zjawiły się posiłki policyjne w sile 40-tu ludzi, 50 posterunkowych pełniło już przedtem służbę, publiczność zalała już plac i mieliśmy obraz „Wembley 1923“, — notabene w wydaniu kieszonkowem. Cała jednak publiczność, 30 tysięcy osób musiała stać, gdyż inaczej niktby nic nie widział. Tłumy stały jak żywy mur wzdłuż linji bocznych i kilkakrotnie wtargnęły nawet na boisko, skąd je dopiero trzeba było wypędzać. Gdy trafiał się rzut z rogu, trzeba było większej patroli policyjnej, która siłą wymuszała miejsce dla piłki i na rozbieg dla gracza. Sama gra nie była warta tak wielkiego nakładu sił i pieniędzy. Amatorzy byli drużyną lepszą, ale i oni byli jeszcze serdecznie słabi. Wiesera okaleczono odrazu z początku dwukrotnie, potem z kolei Kuthana, wreszcie zszedł z boiska kopnięty środkowy pomocnik Amatorów Briza, na którego stanowisko cofnął się Schafer To stanowiło dla Amatorów przez 40 minut zbyt ciężki handicap, bo w ataku zbrakło Schaffera, który jako pomocnik nic nie pomagał. Wessely uzyskał dla Rapidu pierwszą bramkę, a po pauzie także i drugą. Po rzucie wolnym, uderzonym przez Hierländera strzelił bramkę Wieser. Pod koniec podyktował sędzia Plhak zupełnie nieuzasadnionego karnego przeciw Amatorom.

Stosunek rogów 8 : 1 na korzyść Amatorów jest wymowniejszy, niż rezultat, ale match był obustronnie marny, Anglik mówi a poor game.

Policja

urzędowała pilnie przy spotkaniu Hakoah — Rudolfshügel. Grało się na neutralnem boisku Cricketerów. Rudolfshügel gra niekiedy więcej niż ostro, tym razem jednak nie było tak, natomiast Grünwald i Guttman symulowali od czasu do czasu, że odnieśli poważniejsze uszkodzenia. Wtedy zjawiał się na boisku natychmiast komendant policji i spisywał generalia „zranionego“ i „napastnika“. Przez to i przez awantury widzów stracił młody sędzia zupełnie głowę i pod koniec wykluczył 4 graczy, po dwóch z każdej partji, Grünwalda i Wegnera z Hakoahu. Bramki strzelili Eisenhofer i Katz. ten drugi po strzale Nemesa w słupek.

Lepsza drużyna.

uległa także w zawodach W. A. C. — Simmering 4 : 3. Simering był w polu znacznie lepszy, ale pierwsza połowa zakończyła się 0 : 0, a potem uzyskał W. A. C. prowadzenie przez Dürschmidta. Simering wyrównywa z nieuzasadnionego karnego za rękę. Następnie Danis zdobywa drugi punkt, ale teraz znowu W. A. C. zdołał wyrównać z wątpliwego karnego. W tym stanie rozstrzyga spotkanie talent kierowniczy Koželuha. Koželuch i Anwar zdobywają bramki, bramkarz Simeringu Aigner opuszcza ranny boisko. Zawody towarzyskie Sportklub-Wacker zakończyły się 6 : 3, a tylko cztery bramki z dziewięciu były z offsidu.

W II lidze zawodowców

prowadzi Florisdorf 20 punktami przed Herthą 18 i International 17. Najlepiej jednak stoi właściwie Hertha, która rozegrała o dwa matche mniej.

Szerokie czoło.

Tabela pierwszej ligi jeszcze wymowniej niż w ubiegłym tygodniu wykazuje równorzędność klubów zwłaszcza przy uwzględnieniu stosunku bramek. Tylko obecnie cały niemal środek przesunął się ku przodowi. Prawie pięć klubów tworzy zwartą straż przednią. Tuż za niemi maszerują dalsze trzy, a szary koniec tworzą ostatni trzej, kandydaci do klasy drugiej, dwaj bowiem z nich nie unikną tego nieszczęścia. Tabela dowodzi, że przeciętność górą.

	Gry	Zwycięstwa	Remis	Przegrane	BRAMKI strzelone	BRAMKI otrzymane	punkty
Amatorzy	12	7	1	4	21	17	15
Hakoah	11	6	3	2	21	14	15
Admira	11	6	2	3	25	13	14
Rapid	11	6	1	4	26	17	13
W. A. C.	11	6	1	4	21	21	13
Vienna	11	5	1	5	17	16	11
Simmering	12	5	1	6	24	25	11
Wacker	11	3	5	3	13	15	11
Sportclub	10	3	1	6	14	17	7
Slovan	11	2	2	7	15	26	6
Rudolfshügel	11	2	2	7	13	29	6

Inne wydarzenia.

Zawody międzypaństwowe w boksie z Węgrami pozostały nierozstrzygnięte 6 : 6, ponieważ walkę w wadze półciężkiej ogłoszono jako „bez rozstrzygnięcia“.

Należało ją przerwać na korzyść walczącego unfair Wiedeńczyka Worma z powodu mocno krwawiącej rany Węgra Franka. Poziom zawodów wcale nie wysoki. Węgrzy są twardzi, silni i odważni, ale o technice nie mają pojęcia, a nasi bokserzy nie są na tyle dobrzy, aby pomimo to mieć nad nimi przewagę. Najbardziej podobali się Vörös, lekka waga, Węgry, i Eichholzer, średnia waga, z Austrjaków.

W niedzielę wieczorem odbyły się wielkie zawody pływackie z udziałem gości z Monachium, którzy jednak nie zdołali zdobyć żadnego zwycięstwa. Amatorzy pobili ich w piłce wodnej 4 : 3, a w skokach, pomimo doskonałej ich klasy, górował nad nimi doskonały Farkas. Dworak (Amatorzy) ustanowił na 50 m. na grzbiecie nowy rekord 34.4 sekundy.

Rozmaitości.

Rzekomo zamierza Węgierski Związek P. N. odbyć swe zawody międzypaństwowe z Szwajcarją w dniu 25 marca w Wiedniu, gdzie już 22 marca gra z Szwajcarją Austrja. Przyczyną mają być nowe zarządzenia podatkowe w Budapeszcie, gdzie ustalono 20% podatku od dochodu brutto ponad 650 miljonów. Nowe podatki są podobno przeznaczone na cele budowy stadjonu w Budapeszcie i fundusz olimpijski. Pogłoska wydaje mi się jednak nieprawdopodobną, gdyż podatki w Wiedniu są jeszcze wyższe, aniżeli w najgorszym nawet wypadku mogłyby być w Budapeszcie. A zresztą wątpię w to, aby związek w Wiedniu zdecydował się na odebranie dwu terminów wiedeńskim klubom.

Amatorzy mieli na zawodach z Rapidem w kasie około 500 miljonów brutto. Można odliczyć najmniej 200 na wydatki. Wedle przepisów Związkowych otrzymuje Rapid jako gość 25%, a więc 70—80 miljonów, czyli, że na część Amatorów wypada prawie, że 200 miljonów, a więc kwota, która stanowiła ich niedobór kasowy. W każdym razie jest czem osłodzić porażkę.

Sprytnie chciał poradzić sobie przewodniczący małego przedmiejskiego klubu „Kaisermühlen“. Na klub ten nałożono za rozmaite skandaliczne awantury karę, zmuszającą go grać sześć następnych matchów na jego boisku z wykluczeniem publiczności. „Dzielny“ prezes zaaranżował tedy pośpiesznie w poniedziałek, wtorek i t. d. aż do piątku sześć zawodów towarzyskich, a w niedzielę miał zamiar dopuścić już publiczność na zawody o mistrzostwo. Związek jednak wpadł na to i popsuł mu kombinację oświadczając, że całe trudy były zbyteczne. Właśnie z dochodów sześciu mistrzostw trzeba było zrezygnować. No więc, opłaca się być mądrym?

W Wiedniu wprowadzono obecnie kary pieniężne na graczy zawodowych. Upoważniono Wydział Gier i Dyscypliny do nakładania na graczy, którzy dopuszczą się większych przekroczeń grzywny do wysokości ich połowy gaży miesięcznej. Kto będzie płacił, klub czy gracz? Sądzę, że staliśmy się już na tyle uczciwymi profesjonałami, że żaden klub nie będzie miał ochoty do płacenia czegoś, do czego nie jest bezwarunkowo zobowiązany.

Dr. Willy Meisl.

List z Pragi.

Inauguracja mistrzostwa zawodowców. — Pierwsze spotkania czesko-węgierskie.

Ostatnia niedziela footballowa stała pod znakiem początku mistrzostw profesjonałów i pierwszych od zakończenia wojny gier węgiersko-czeskich. Z wyznaczonych 5 spotkań o mistrzostwo rozegrano skutkiem strajku Sparty i Viktorji-Žižkov tylko trzy matche. Sytuację prawną zrozumie coprawda tylko obznajomiony dokładnie z naszymi stosunkami w sporcie. Č. S. A. F. najwyższa władza piłkarska Czechosłowacji postanowiła w wykonaniu postanowień F. I. F. A. wprowadzić mistrzostwa zawodowców, oparte na podłożu międzynarodowem, a więc bez jakichkolwiek ograniczeń narodowościowych. Ukonstytuowała się komisja dla profesjonałów, instytucja, mająca na celu kontrolę działu zawodowego na zasadzie postanowień o sporcie zawodowym i wylosowała terminy mistrzostw. Zdawaćby się mogło, że wszystko w największym porządku. Lecz naraz sprawa nie podoba się dwom klubom. Próbują początkowo zapomocą demagogicznej kampanji prasowej rozbić ligę, a gdy to nie odniosło skutku, wysunęły w ogromnie dyplomatyczny sposób, bardzo zręcznie zmobilizowaną Župę (Związek okręgowy Czech środkowych).

I już mamy starcie między župą praską a Č. S. A. F. Na zarządzenie Č. S. A. F., który zaprawdę dość skromnie wystąpił w obronie swych naruszonych praw i zabronił Sparcie i Viktorji-Žižkov w terminach wyznaczonych im na gry o mistrzostwo urządzania innych zawodów, odpowiedziała Župa bardzo ostro zredagowanym protestem. W każdym razie pertraktuje Sparta z wiedeńskim Wackerem o zawody w tę niedzielę, na którą wylosowano match ze Slavią i słusznie można z ciekawością oczekiwać rozwiązania tej niemiłej afery, która w gruncie rzeczy jest tylko próbą sił managerów Slavii i Sparty.

D. F. C. pobił Meteor VIII 3 : 1 (2 : 0) w grze o średnim poziomie. Drużyna podmiejska okazała się w twardej walce o punkty prawie równorzędna.

Slavia była gościem Libena i musiała do pauzy poprzestać na wyniku 3 : 3, przyczem S. K. Liben prowadził już 3 : 1. Po pauzie padła jednak dzielna drużyna podmiejska ofiarą własnego tempa, a znakomicie dysponowany atak Slavii przyozdobił końcowy rezultat jeszcze dalszemi sześciu bramkami tak, że brzmi on 9 : 3.

Č. A. F. K. i Čechie podzieliły się punktami. Wynik zawodów 0 : 0.

Nuselsky i Vršovice, pozbawione swych przeciwników Sparty i Viktorji, rozegrały zawody towarzyskie, w których niespodziewanie pobił Nuselsky 3 : 1 (0 : 1) faworyzowane Vršovice.

Oba czołowe Žižkowskie kluby Viktoria i Union potykały się w przedmeczu na boisku Sparty. Rezultat remisowy świadczy bardzo dodatnio o amatorach, gdyż Union pozostał klubem amatorskim, podczas gdy Viktoria należy do ligi zawodowców — wynik 0 : 0 jeszcze pochlebniej o znakomitym bramkarzu Unionu Kalibie.

Cieplice (Teplitzer F. K.) pobiły Slavoj 5 : 1 w mistrzostwie zawodowców II. klasy.

Pierwszem spotkaniem węgiersko-czeskiem były zawody Slavii z Szegedi A. K. Zaangażowanie prowincjonalnej drużyny na zawody o tak doniosłem znaczeniu, można tłumaczyć jedynie szlachetną konkurencją Slavii i Sparty do uzyskania pucharu Kickera, który ofiarował p. Bensemann za pierwszy match czesko-węgierski. No i p. Laufer wygrał Slavii ten puchar, lecz publiczność praska nie wyszła na swoje, a teraz nawet i w prasie fachowej lekceważy się węgierski sport footbalowy. Zacna drużyna szegedyńska wyjechała z ładunkiem 5 : 0 do Berna, gdzie przegrała także i z Židenicami 3 : 0.

Większe szczęście miała Sparta angażując Szombathely A. K, który w każdym razie może uchodzić za dobrego reprezentanta węgierskiej szkoły, umie walczyć, ale pomimo to, także nie dorównywa klasie budapeszteńskiej. Slavia grała chwilami z swym przeciwnikiem w kotka i myszkę, natomiast goście Sparty zmusili ją do rozwinięcia całej umiejętności i sił. Wynik 3 : 0 na korzyść Sparty był ustalony już do pauzy. Obustronne wysiłki po przerwie nie przyniosły zmiany rezultatu.

Do zawodów międzypaństwowych z Polską, które mają się odbyć w Pradze z okazji kongresu F. I. F. A. rozpoczęto już przygotowania. Uchwalono zasadniczo wystawienie drużyny złożonej z amatorów, co zresztą absolutnie nie oznacza zlekceważenia przeciwnika i niezawodnie bardziej będzie odpowiadało strukturze drużyny polskiej. W środę odbędzie się match próbny między dwoma wybranemi drużynami amatorskiemi. Zestawiona na tej podstawie drużyna reprezentacyjna župy praskiej rozegra w najbliższym czasie zawody z reprezentacją župy wschodnio-czeskiej Pardubice-K. Hradec, które mają zadecydować o definitywnem ustawieniu naszej drużyny państwowej.

Sport zimowy układa się zwolna do snu, a przynajmniej nie urządza się już więcej zawodów na większą skalę, chociaż warunki w łańcuchach górskich wcale możliwe. Natomiast lekka atletyka nie obudziła się jeszcze ze snu zimowego: ubiegły tydzień przyniósł zaledwie jeden skromny klubowy bieg na przełaj.

Związek hockeyowy (na lądzie) rozpoczął trening swej drużyny reprezentacyjnej do mistrzostwa Europy.

W ubiegłą niedzielę pogodził się wreszcie niemiecki związek pływacki (Schwimmverband) z związkiem czeskim (Cesky plavecky svaz) i uchwalono założyć związek państwowy, opierający się za wzorem związku footbalowego, na zasadzie międzynarodowej.

Ogromną popularności cieszy się obecnie w Pradze tennis stołowy (ping-pong) i codziennie urządza się turnieje, a nawet zawody o mistrzostwo.

Kurt Raudnitz.

Dookoła sportu w Niemczech.

1.

Duch sportu objął świat. Znajdą się coprawda wszędzie oporni, którzy myśli jego o zdecydowanym podkładzie etycznym będą się starali odsunąć, lecz taki czynnik kultury jak „Sport“, pokona wszelkie przeszkody i spełni swą historyczną misję. Stanowi bowiem jeden z tych imponderabiljów w życiu narodów, które z biegiem czasu stwarzają silne i żywotne oparcie dla złagodzenia przeciwieństw i budują most porozumienia i zgody. Jest zupełnie jasne i naturalne, że każdy naród z dumą spogląda na swój dorobek sportowy i zdąża do tego, aby w wyścigu narodów wybić się na jak najpoczestniejsze miejsce.

Taką wielką i piękną ambicję żywi także i sport Niemiec. Sport niemiecki jest sportem mas. Aby sport wypełnił swe zadanie jako czynnik zdrowia, potrzebne jest, aby stał się dobrem ogółu narodu. To też wielkie nasze organizacje sportowe w tym kierunku przedewszystkiem skierowują propagandę. Zdobycie rekordu przypada tylko niewielu wybranym w udziale, dążymy jednak do tego, aby podstawę, na której rekord się opiera, jak najbardziej poszerzyć. Olimpjada w roku 1928 już dzisiaj wywołała u nas ruch.

2.

Właściwym sportem ludowym w Niemczech jest sport footbalowy. Jego pierwotne właściwości, zasadzające się na momencie walki podbiły w zupełności młodzież niemiecką. Piłka nożna jest u nas niepodzielnie królową gier. Organizacja spoczywa w ręku Niemieckiego Związku Piłki Nożnej, który jednocząc miljony, jest chyba największą korporacją sportową świata. W październiku b. r. będzie obchodził Deutscher Fussball-Bund jubileusz swego 25-letniego istnienia. Uroczystości odbędą się w Lipsku, a więc w mieście, gdzie Bund założono. Wielkie Związki krajowe (odpowiadają polskim związkom okręgowym, przyp. red.) mają najzupełniejszą autonomję i przeprowadzają rozgrywki, które niedziela w niedzielę wprawiają w ruch setki tysięcy piłkarzy. Najwyższy poziom piłkarski osiągnął Związek południowo-niemiecki i odnosi się wrażenie, że temperament i natura południowych Niemców predestynuje ich na dobrych piłkarzy. W dawniejszych latach wybijał się i Berlin na pierwsze miejsce, przyczem wyróżniała się sławna Viktoria, która dwukrotnie zdobyła mistrzostwo Niemiec. Niemniej ważną rolę odgrywały przedtem także i Niemcy środkowe, głównie Lipsk. Na razie kończą się mistrzostwa okręgowe, które straciły obecnie wiele na uroku z powodu wprowadzenia nowego systemu w końcowych rozgrywkach o mistrzostwo Niemiec. Z każdego bowiem związku okręg. są uprawnione do udziału dwa wzgl. trzy kluby. W południowo-niemieckim związku walczyć będzie o prymat F. C. Norymberga z wybijającym się na czoło V. f. R. Mannheim. W rachubę wchodzą pozatem Kickers — Stuttgart, Fussballsportverein — Frankfurt n/M. i Sportverein — Wiesbaden. Z Berlina wezmą udział w rozgrywkach Allemannia i Hertha. W północnych Niemczech kandydują Hamburger-Sportverein Altona 93 i Holstein-Kilonia. W Niemczech środk. wedle wszelkiego prawdopodobieństwa zwycięży V. f. B. — Lipsk oraz Guts-Muts — Drezno. Związek połudn.-wschodni i związek bałtycki, jako najsłabsze, nie odgrywają w mistrzostwie Niemiec poważnej roli.

3.

Lekka atletyka w Niemczech, pokrewna ideowo z footballem, a i organizacyjnie z nim po części związana, nie zasypia i na zimę. Na porządku dziennym są w całej Rzeszy zawody w krytych halach zimowych, chociaż meetingom takim trudno przyznać pełną wartość sportową. Jako przygrywkę do właściwego sezonu należy uważać wielkie biegi przez lasy, urządzane przez kluby i związki. Mistrzostwa w tym biegu odbyły się w ubiegłą niedzielę. Jako nauczyciela dla atletów niemieckich na Olimpjadę 1928 r. zaangażował Lekko-atletyczny Związek słynnego atletę Waitzera, który już rozpoczął swą pracę. Zdaje się, że z atletami niemieckimi będzie się musiał w Amsterdamie każdy poważnie liczyć.

W dniu 24 maja mają się odbyć w stadjonie berlińskim międzynarodowe zawody pięciu miast z udziałem Budapesztu, Oslo, Amsterdamu, Rzymu i Berlina.

4.

Wysoki stopień rozwoju osiągnął sport hockeyowy. Na pierwszem miejscu należy postawić Berlin, oraz północne i południowe Niemcy. Odbyte niedawno walne zgromadzenie uchwaliło rozpocząć żywszą propagandę w szczególności starać się o wprowadzenie hockeyu do szkół.

5.

W bajeczny wprost sposób rozwinął się w ostatnich 7 latach sport bokserski. Pomijam już sport zawodowy, ale i sport amatorski pozyskał sobie ogólnie prawo obywatelstwa i zagnieździł się na dobre w wszystkich prawie klubach, a liczba towarzystw uprawiających wyłącznie boks wzrosła również bardzo znacznie.

6.

Tennis, pływanie i wioślarka znajdują się na bardzo wysokim poziomie, objęły szerokie masy i pozyskały ogromne uznanie. Dokładnie zajmę się niemi w sezonie.

7.

Kolarstwo ma też swój sezon zimowy. Drewniany tor zimowy w Berlinie pozwala i zawodowcom i amatorom nie przerywać działalności na zimę. Obok urządzanych co niedzielę imprez, stanowią wyścigi sześciodniowe clou sezonu. Wartość sportowa tych zawodów jest właściwie wątpliwa. Są one raczej przystosowane do wymagań mieszkańca wielkich miast, dając mu senzację, bo polują na efekt. Nie od rzeczy wspomnieć, że także nie zawsze są zupełnie rzetelnem „przedsiębiorstwem“. Olbrzymi ruch w kolarstwie amatorskiem rozpoczyna się dopiero w kwietniu zarówno jak torowe wyścigi zawodowców.

W. Dopp.

Z Kraju i Zagranicy.

LEKKA ATLETYKA.

Bieg mokotowski (p. ilustr. na str. 6) na dystansie 5 km. odbył się w Warszawie staraniem K. S. Polonia. Startowało 49, doszło 42. Pierwszy Centkiewicz (Varsovia) 17,59,2, drugi Wituch (Warsz.) o krok, trzeci Łukasiewicz (Polonia), 4. Banaszkiewicz, 5. Rumas, 6. Bykowski, 7 Filc, 8. Rossa, 9. Virion, 10. Gołkowski.

Cross AZS. wygrał łatwo Kostrzewski 6 min. 48 : 8, 2 Banaszkiewicz, 3 Heinrich.

Zawody międzypaństwowe Szwecja — Finlandja odbędą się 5 i 6 września w Helsinforsie.

Amerykanie Riley, Osborne, Paddock i Murchison wybierają się na zawody do Szwecji.

Anglicy zaś z Cambridge i Oksford do Ameryki.

Hauben (p. ilustr. na str. 12) spodziewa się w tym roku poprawić rekord światowy na 200 i 300 m.

PIŁKA NOŻNA.

Najbliższe spotkania międzypaństwowe zostały już przez „Fifę“ zatwierdzone. Grają:
14. III. Walja — Irlandja; 15. III. Belgja — Holandja; 21. III. Anglja — Walja; 22. III. Włochy — Francja, Austrja — Swajcarja; 25. III. Węgry — Szwajcarja; 29. III. Holandja — Niemcy; 4. IV. Szkocja — Anglja; 19. IV. Francja — Austrja, Szwecja — Holandja; 3. V. Holandja — Belgja; Austrja — Węgry; 17. V. Portugalja — Hiszpanja; 21. V. Węgry — Belgja;

Francja — Anglja; 24. V. Czechosłowacja — Szwecja, Szwajcarja — Belgja; 14. VI. Danja — Norwegja, 16. VI. Hiszpanja — Włochy; 25. X. Szwajcarja — Niemcy; 28. X. Czechosłowacja — Jugosławja.

Polska rozegra zaś w roku bieżącym następujące spotkania: 3. V. z Turcją w Konstantynopolu; 23. V. z Czechosłowacją w Pradze, na kilka dni przedtem albo potem z Szwecją, miejsce zawodów nieustalone; 5. VII. z Węgrami w Krakowie; w nieustalonym terminie z Finlandją. Pozatem prowadzone są rokowania z Jugosławią i Rumunią.

NARCIARSTWO.

Komisja Sportowa PZN. we Lwowie, wniosła o rezygnację, która została przyjęta. Zarząd Gł. utworzy K. S. w Warszawie w składzie pp. A. Mryc, A. Lardelli, J. Rudnicki, A. Schiele. Członkowie zamiejscowi zostają ci sami.

Mistrzem Włoch w biegach został Enrico Colli, w skokach Luigi Faure. Mistrzostw kombinowanych Włosi nie rozgrywają.

„Coupe de France“ zdobyła ostatecznie Szwecja na zawodach w Briancon (Francja płd.). W pierwszej rozgrywce o ten puchar. w r. 1923 w Luchon-Superbagneres, brała udział także reprezentacja polska.

Mistrzostwo Szwajcarji w r. 1925 zdobył Norweg Strömstad, nauczyciel narciarski zamieszkały stale w Szwajcarji.

Bieg zjazdowy z lodowca Eiger, odbył się z końcem lutego. W panach zwyciężył R. Amacher, w paniach p. Ida Amacher. Najwyższy już czas, by i u nas wprowadzić biegi zjazdowe.

W zawodach w Holmenkoll w 17 km. pierwszy Harald Oekern 1 : 03 : 08. Drugi Ole Hegge 1 : 03 : 38. Trzeci Elgstroem 1 : 06 : 05. W skokach zwyciężył również Harald Oekern. „Król“ Thorleif Haug nie startował.

W mistrzostwie Szwecji zwyciężył w 50 km. E. Hedlund 3 : 44 : 37 przed Ernestem Almem 3 : 54 : 52. W 30 km. 1. E. Johnsson 2 : 07 : 55 przed Hedlundem.

Rekord światowy w skokach z Chamonix został pobity przez Ljungmana (p. ilustr. na str. 4) na skoczni Kochelberg w Garmisch - Partenkirchen. Ljungman skoczył 59.30 m. a więc 1 m. więcej.

BOKS.

W Katowicach zawiązał się związek bokserski, który liczy 14 klubów.

Mistrzostwa Armji Polskiej mają pono być rozegrane w marcu w Warszawie.

Eks-mistrz Niemiec Breitenstätter, walczyć będzie z Anglikiem Phil Scottem, który pobił teraz obecnego mistrza Niemiec Samsona Körnera (p. ilustr. na str. 12).

Henri Bernstein, słynny sędzia, oskarżony o przekupstwo przez dziennik „Ere Nouvelle“, zaskarżył redaktora tegoż H. Jeansona, i wygrał proces, Jeanson został skazany na 2.000 fr. kary i ogłoszenie wywyroku w 3 dziennikach.

Dempsey ma walczyć w czerwcu z Gibbonsem, a potem z Willsem.

TENNIS.

Kraków będzie się mógł w bieżącym roku poszczycić znowu największą ilością trenerów tennisowych. W Cracovii czynny będzie znowu Koželuch, Jutrzenka zaangażowała Burianka a AZS. nie chcąc pozostać w tyle pozyskał słynnego Naujocha. Oby rezultaty odpowiedziały klasie trenerów.

SPRAWOZDANIA KRAJOWE.

WARSZAWA.

Polonia — Warszawianka 10 : 0 (7 : 0). Gra nieładna, prowadzona jednak w bardzo szybkim tempie. Polonia w najsilniejszym składzie, Warszawianka z 4 rezerwowymi. Bramki strzelili Grabowski 4, Loth 2, Enuchowicz 2, Krieger 1 i jedną Suchorzewski do własnej bramki.

Legja — Pogoń 8 : 2 ((4 : 0). Gra w szybkim tempie, obfitowała w wiele pięknych momentów. Legja poprawia się z każdym dniem. Bramki strzelili Krawuś 4, Babiński, Miclech, Klemczak i Sobolta po jednej.

Legja II — Szwadron przyboczny 5 : 0.

ŁÓDŹ.

7 marca. Ł. K. S. (komb.) — Hakoah 0 : 0. Pomimo niepewnej pogody zgromadziła się jednak na boisku Ł. K. S. garstka zwolenników jednej i drugiej strony. — Drużyna Ł. K. S. mocno „odmłodzona“ jak również i Hakoah wystąpił z rezerwą. — Prawdziwą kopaninę przerwała gwałtowna śnieżyca tak, że drugiej połowy nie grano.

Sędzia p. Salomonowicz.

8 marca 1925. — boisko Ł. K. S. — H. K. S., „Victorja“ Zgierz — Ł. K. S. III. 1 : 9 (przedmecz) Ł. T. S. I. — Ł. K. S. I. 1 : 6 (1 : 2).

Ł. K. S.: bramkarz: Szalewicz (rez) obrona: Cyll. Karasiak, pomoc: Gosławski, Trzmiel (rez.), Gabriel. atak: Durka. Miller. Ałaszewski, Lange, Jamczyk.

Ł. T. S. G.: bramkarz: Krauze (rez.), obrońca: Bestek, Wujas. pomoc: Wolfengiel, Wieliszek, Sykuła. atak: Francman. Herbstreich. Wiśniewski (z Berlina) Kulawiak, Pogodziński.

8 marca — boisko na Wodnej. Turyści Widzew 4 : 2 (1 : 1). Turyści zwyciężyli techniką, choć te braki gracze Widzewa nadrabiali ambicją. — „Widzew“ przedstawia surowy materjał, który pod ręką dobrego nauczyciela mógłby dać dobre wyniki.

Sędzia p. Otto.

OD REDAKCJI.

Ze względu na obfitość artykułów z jednej strony, a spóźnione nadesłanie nam korespondencji z drugiej, musieliśmy ogromną część materjału, oraz dział sprawozdawczy w niniejszym numerze znacznie ograniczyć. Zapewnić możemy naszych Czytelników, że w przyszłości takie usterki się nie powtórzą, a to tembardziej, że prawdopodobnie już w najbliższym czasie „Kurjer Sportowy“ będzie wychodził w zwiększonej objętości. — Do Redakcji wpływa olbrzymia wprost ilość listów w najrozmaitszych sprawach Z uwagi na niemożność odwrotnego załatwienia kilkuset pism prosimy wszystkich o cierpliwość, a redakcja prześle w najbliższych dniach wyczerpujące odpowiedzi.

8 marca. — Pabjanice. — boisko „Burzy“ G. M. S.— „Burza“ 2 : 3.

C-klasowa „Burza“ w Pabjanicach jest groźnym przeciwnikiem na prowincji. — W tym sezonie pobiła „Siłę“ I. w stosunku 2 : 1 — a obecnie drużynę B-klasową G. M. S.. — Jest to jeden, z objawów rozwoju sportu na prowincji wśród warunków pozostawiających wiele do życzenia.

(a—t.)

LWÓW.

Sobota, 7 marca: *Hasmonea - Metal 3 : 1 (1 : 0).* Boisko Hasmonei. Mimo niepogody, która odstraszyła Pogoń i Czarnych od urządzenia zawodów, Hasmonea zdecydowała się na match z B-klasową drużyną. Oszczędzając graczy na niedzielne zawody, wystąpiła do walki z kombinowaną drużyną. Zwycięstwo też z trudem odniosła. Zawodom przypatrywało się około stu widzów.

Niedziela, 8 marca: *Hasmonea - Sparta 4 : 0 (1 : 0).* Zawody rozpoczęły się z 20-to minutowem spóźnieniem. Sparta, benjaminek A-klasy gra z wichrem, to też silniej naciska. Kilkanaście minut bezładnej kopaniny i gry na oślep. Brak trainingu daje się we znaki obu drużynom. Zamieszanie i krytyczna sytuacja pod bramką biało-czerwonych wytrąca przymarzłego widza z apatji, który w 32 min. ma sposobność oklaskiwania pierwszego goala dla Hasm. ze strzału Wolfthala oraz podziwiania niezdarności Szewczyka. Steuermann strzela pięknie, lecz bez rezultatu po rzucie wolnym, potem Mohr przypomina się publiczności swemi niesportowemi występami. Po zmianie miejsc gwałtowne wypady pod obie bramki, Sparta nieco góruje, nie wykorzystując dwóch rogów. W 18 min. Heim b. pięknym strzałem zdobywa drugą bramkę. Od tej chwili stała przewaga gospodarzy. W 31-szej min. Steuermann a w 40-tej Werter ustalają rezultat. Ostatnie minuty upływają wśród ulewnego deszczu. Rogi 4 : 4. Sędziował p. Bober. Match ten był debiutem Heima we Lwowie, zresztą dość udolnym oraz pożegnalnym prawdopodobnie występem Weismanna, który wraca do krakowskiej Jutrzenki. Birnbach I oraz Ragan wyróżniali się wśród swych towarzyszy. Widzów około półtora tysiąca.

Stan. Mar.

Wewnętrzno-klubowy bieg na przełaj „Czarnych“ odbyły się w niedzielę 8 bm. na trasie 3 km. Pierwszy przybył Postępski. Czas osiągnięty słaby.

Sekcja szermiercza AZS. Lwów wysłała w ubiegłą sobotę sześciu swych najlepszych szermierzy na zawody międzynar. w szabli i szpadzie do Berna morawskiego. Wyjechali: Mańkowski, Vambera, Kraus, Kawałek, Bieniawski i Zubrzycki.

„Sezon wiosenny L. K. S. „Pogoń“. L. K. S. „Pogoń“, komunikuje, że w sezonie wiosennym br. rozegra szereg zawodów z drużynami zagranicznymi; z którymi zawarła już definitywne kontrakty a to: „Rapid“, „Amatorzy“, „Vienna“, „Simmering“, „Sparta“, „Vrsovice“, „Hakoah“. „Pardubice“, „MTK“.

Prócz tego prowadzi „Pogoń“ pertraktacje z klubami: włoskimi, angielskimi oraz niemieckimi i spodziewa się gościć z wiosną jedną ze znakomitych drużyn Włoch oraz drużynę angielską.

Z krajowych drużyn gościć będzie jedynie „Cracovia“.

KRAKÓW.

Najwcześniej rozpoczął sezon mistrz okręgowy. Na pierwszy ogień poszła „Krowodrza“. Czerwoni wykazali, że w zimie pracowali nad sobą. Miłą niespodziankę sprawili drugoklasowi. Nietylko opierali się dzielnie, ale nierespektując mistrza, atakowali ambitnie. Rezultat 4 : 1 dla Wisły, jest bardzo pochlebny dla Krowodrzy, która uległa rutynie i technice. Później rozgromili czerwoni „Koronę“ 12 : 0. Następnym przeciwnikiem Wisły był K. S. Podgórze, które bohatersko walczyło i walczy o unieważnienie mistrzostwa klasy B i w KZOPN. i w PZPN. Na boisku jednak nie sprawiała się drużyna Podgórza równie walecznie. i gdyby nie początek sezonu i t. d., i t. d., należałoby się zapytać, na czem taka drużyna opiera swe aspiracje do I-ej klasy. Przegrana 10 : 0 nie byłaby szczególnem poleceniem. Te trzy matche w charakterze trainingowym miały przygotować Wisłę do spotkania z I. F. C. z Katowic. Drużyna Katowicka straciła wiele z swych zalet. któremi się odznaczała w ubiegłych latach. Utrzymywała charakterystyczną dla wszystkich drużyn śląskich, bojowość i ostrą grę. Jakkolwiek niekompletna, była dla Wisły niełatwym do pokonania przeciwnikiem, a rezultat wykazał też nieznaczne zwycięstwo Wisły 3 : 2. Z pewnemi też obawami spoglądano na rewanż Wisły w Katowicach w ubiegłą niedzielę. „Czerwoni“ wyjechali zdekompletowani, co nie wróżyło laurów w spotkaniu z żądnym rewanżu przeciwnikiem. I w tem spotkaniu Wisła nie pokonana, gdyż po bardzo ostrej grze wynik był nierozstrzygnięty 3 : 3.

„Cracovia“, nawiązując do dawnych tradycji, rozpoczęła sezon turniejem siódemkowym, do którego zgłosiło się 16 drużyn. Po bardzo interesującym przebiegu I miejsce zdobyła Cracovia, II. K. S. Zwierzyniec, III. druga drużyna Wawelu. Następne spotkanie Cracovii ze Zwierzynieckim wykazało „że drużyna ta rekrutująca się wyłącznie z jednej dzielnicy Krakowa, należy do najsilniejszych drużyn drugoklasowych. Biało-czerwoni wykazali w tych zawodach, jakkolwiek nie w najlepszym swym składzie, wcale dobrą formę. Zwycięstwo 5 : 0 nad twardym, doskonale wytrenowanym przeciwnikiem, nie było wcale z góry do przewidzenia. Mniej zadowolił zwolenników biało-czerwonych match Cracovia — Wawel. Cracovia wykazała w tych zawodach znaczne braki w linji napadu. Kałuża po wypadku w turnieju siódemkowym grał z wielką brawurą. a zdaje się. że i z treningiem też nie wszystko w porządku. Paru pociągnięciami wykazał swą klasę, ale tych pociągnięć na $1\frac{1}{2}$ godziny było za mało. Zadowolił w zupełności z ataku tylko Ciszewski, który zapowiada się doskonale. Ogromnie byłoby szkoda, gdyby Szperling popadł w manierę, a wszystko wskazuje na to, że wybitny gracz zdąża nietyle konsekwentnie. ile uparcie do tego celu. O nowym prawym łączniku lepiej, na razie przynajmniej, nie wspominać; materjał zdaje się nie najgorszy. Kubiński ma mało poparcia. Pomoc i trójka obrony dobra. O Wawelu trzebaby właściwie mówić z największemi pochwałami. Klub nie posiadający własnego boiska, pozbawiony przeto niezbędnego warsztatu, nietylko utrzymuje się w pierwszej klasie, lecz wykazuje coraz większe postępy. Gdyby tylko poprawi technikę. zdobędzie trochę jeszcze rutyny, a zaprzestanie zbytecznie ostrej gry, stanowić będzie przeciwnika, z którym zwyciężyć nie będzie łatwo. W matchu z Cracovią uzyskał Wawel w pierwszej połowie lekką przewagę. Po cornerze zdobywa Sperling bramkę głową (!!), poczem Wawel rewanżuje bramkę, nieuznaną przez sędziego. Patrzący z trybuny mieli wrażenie, że bramka była zdobyta zupełnie przepisowo. W drugiej połowie inicjatywa przechodzi zupełnie na biało-czerwonych, którzy z kilku doskonałych pozycji zdołali uzyskać tylko jeszcze jeden punkt.

„Jutrzenka“ debiutowała przeciw „Olszy“. Olsza ani w przybliżeniu nie osiągnęła poziomu z ubiegłego sezonu. To też w zawodach. skróconych o 20 minut, Jutrzenka zwyciężyła, mając przez cały czas przewagę 3 : 1.

O dotychczasowych zawodach klubów kl. B. i C. w następnym numerze.

GÓRNY ŚLĄSK.

Wisła (Kraków) — I. F. C. (Katowice) 3 : 3 (2 : 2); Amatorski K. S. — K. S. Ruch (Wielkie Hajduki) 2 : 2 (1 : 1); K. S. Pogoń (Katowice) — Makkabi (Sosnowiec) 2 : 2 (0 : 2); Diana (Katowice) — Deichsel (Zabrze) 1 : 1; Breslauer S. C. 08 (Mistrz Wrocławia) : Beuthen 09 (Mistrz niem. G. Ś.) 2 : 1.

PO ZAMKNIĘCIU NUMERU.

Wyniki zagraniczne, z niedzieli 8 marca.

Praga. Slavia — Cieplice 6 : 0 (3 : 0) Slavia w znakomitej formie; Cieplice nie były dla niej poważnym przeciwnikiem. Sparta — Viktoria Žiżkow 3 : 0 (0 : 0). Po ostrej grze zadecydował lepszy trening Sparty. Vrsovice — Cechia Karlin 2 : 0 (1 : 0). Nuselsky — C. A. F. K. 8 : 0 (3 : 0; Meteor 8 — Slavoj Žiżkow 3 : 0; Cechoslovan Kosir — Radlicky F. K. 3 : 3; Deutsche Sportbrüder — Smichov 1 : 1; Kolin A. F. K. — Union Žiżkow 7 : 2 !!: Pardubice Żupa Wschodnia — Żupa Praska 0 : 0: Blue Star — Brünner S. C. 5 : 0; Berno-Židenice — Bratislawa 2 : 1.

Wiedeń. Dzień niespodzianek: Rapid — W. A .C. 3 : 3, na ogół liczono się ze zwycięstwem Wacu, w którym debiutował jako środkowy pomocnik Klicpera ze Sparty praskiej. Vienna — Hakoah 3 : 1. obrona Hakoah słaba. Rudolfshügel — Amatorzy 0 : 0. obie drużyny z rezerwą, gra bardzo słaba. Admira — Sportklub 2 : 1, gra interesująca. Slovan — Simmering 2 : 1, gra bardzo ostra.

Budapeszt. M. T. K. — III Obwód 3 : 0; B. T. C. — F. T. C. 1 : 0; B. E. A. C. — Nemzeti 0 : 1; V. A. Z. — Zuglo 2 : 2; Kispesti A. C. — Torekwes 2 : 1; Vasas — U. T. E. 2 : 1.

Niemcy. Rozgrywki o mistrzostwo okręgowe. *Niemcy połudn.:*

Wiesbaden: I. F. C. Nürnberg — Sportverein Wiesbaden 3 : 0.

Stuttgart. V. R. F. Mannheim — Kickers 4 : 3.

Niemcy półn.: Hamburger S. V. — Stralsund 14 : 0: Altona 93 — Schwerin 6 : 2.

Anglja. Zawody o puchar. Cardiff City — Leicester City 2 : 1; Southampton — Liverpool 1 : 0: Sheffield United-West Bromwich 2 : 0: Blackburn Rovers — Blackpool 1 : 0.

Liga. Aston Villa — Tottenham 0 : 1: Notts Forest — Sunderland 1 : 1: Bury — Everton 1 : 0; Manchester City — Notts County 2 : 1; Newcastle — Preston 1 : 0; Arsenal — Bolton Wanderers 1 : 0; Westham Un. — Leeds Un. 0 : 0.

Drużyna Urugwajska odnosi swe pierwsze zwycięstwo w Paryżu. „National‘ pobił reprezentację Paryża po pięknej i ożywionej grze w stosunku 3 : 1.



Start biegu na przełaj w St. Cloud o mistrzostwo Paryża.
Fot. Meurisse



W mistrzostwie „cross“ pań Paryża w St. Cloud, zwyciężyły: p. Thuault (nr. 182) i p. Neven
Fot. Meurisse



Nawet egzotyczne Hinduski uprawiają sport narciarski.
Fot. Gaberell



W Szwajcarji nie odczuwają braku śniegu.
Fot. Gaberell



Mistrzynie Niemiec w walce na florety: pp. Benedickt i Haensch.
Fot. Gross



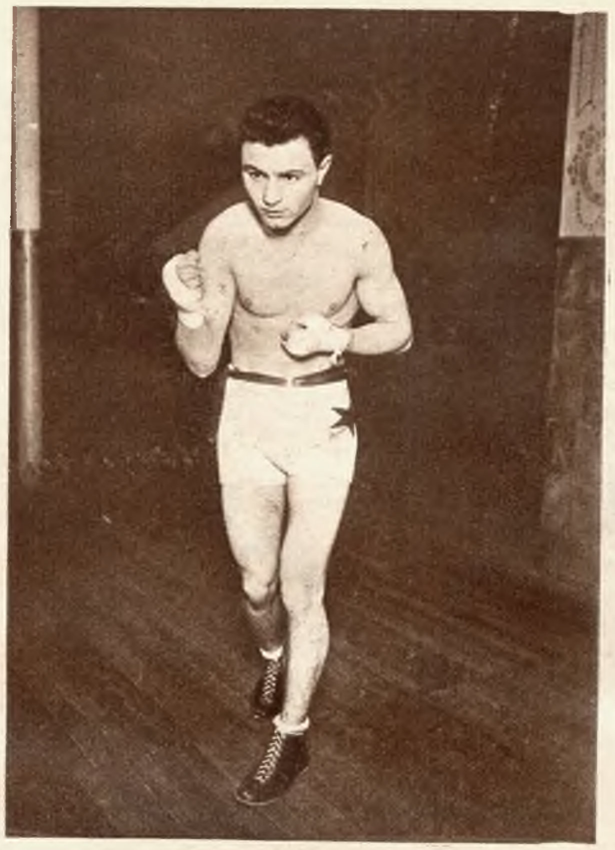
Popisy w jeździe sztucznej na lodzie.
Fot. Gaberell



Mme Thuault, zwyciężywszy kilkadziesiąt konkurentek, dochodzi do mety w biegu na przełaj w St. Cloud.
Fot. Meurisse



Houben, najlepszy sprinter niemiecki. Fot. Gross



Kid Lewis (Anglja) pokonał znowu mistrza Francji Charlesa. Fot. Meurisse



Rene Vandenhove wraz z swym bratem zwyciężył w biegu 100 klm w welodromie zimowym w N. Yorku. Fot. Meurisse



Scena z rugby Boisko Buffalo. S. C. U. F. przeciw Libourne. Fot. Meurisse



Około 2000 uczestników brało udział w wielkim biegu na przełaj, organizowanym corocznie przez paryski dziennik sportowy „l'Auto". — Drużyna prowadząca. Fot. Meurisse



Samson Körner, mistrz Niemiec w boksie, wagi ciężkiej, trenuje w towarzystwie swej żony i trenera. Fot. Gross



Zimowy trening wioślarski w Berlinie. Fot. Gross

Wydawnictwo i druk Drukarni Narodowej w Krakowie Redakcja i Administracja: Kraków, ul. Wolska 19, Telefon 404, P. K. O. 405.032 Redaktor odpowiedzialny Dr Wacław Wojakowski

Cena 50 groszy — kwartalnie 5·— zł.